

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Pietna św. Franciszka.
Jutro Ryszarda, Tomasza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 37 zachód 6 11
Dziś wschód księżyca 1 53 zachód 5 18

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Już czas!

Wielkie obecnie przeżywamy chwile. Historia świata na pewno zapisze je ku wiecznej pamięci przytomnych.

Świat cały zdaje się gorzeć. Wszędzie wre wojna lub zbrojne przygotowanie się do niej.

Miliony ludzi walczą obecnie przeciwko sobie. Ci zaś, którzy nie znajdują się w polu, mają tam na pewno kogoś, który jeśli nie krewny, to przynajmniej jako znajomy jest sercu ich blizki.

Nic stąd dziwnego, iż każdy z zajęciem chwytą wszelkie nowiny, nadchodzące z pola wojny.

Wiedząc o tem dobrze, rozwinęliśmy dział redakcyjny, dotyczący wojny, bardzo szczegółowo. Podajemy wszystko, co tylko ciekawego wydarzy się na widowni wojny.

Ze tak jest rzeczywistość, dowodzą głosy uznania Czytelników naszych, którzy otwarcie przyznają, że „Gazeta Gdańska” pisze o wojnie najjaśniej i najrozumialej ze wszystkich pism im znanych.

Cieszy nas wielce ta pochwała z ust Czytelników naszych. Jednakże bardziej ucieszyłoby nas jeszcze coś, co każdy z przyjaciół i zwolenników pisma naszego łatwo wykonać może.

Nie żądamy rzeczy wielkiej. Nie chcemy żadnej rzeczy drogiej lub cennej. Prosimy tylko o słowo dobre, o poparcie dobrem słowem u przyjaciela lub sąsiada.

Wszakże to nic nie kosztuje! Nam jednak wielką może oddać przysługę.

Kto zatem sprzyja „Gazecie Gdańskiej”, niechaj opowie najbliższemu swemu znajomemu, który jeszcze „Gazety Gdańskiej” nie czyta, aby zapisał sobie „Gdańską” na przyszły kwartał, a na pewno wiernym jej zostanie.

Gdy każdy Czytelnik obecny zjedna nam choćby tylko jednego nowego abonenta, wielce się nam przysłuży. A przecież zyskać to teraz jest bardzo łatwo. Od 15-go b. m. wszystkie pocztę przyjmują przedpłatę na „Gazetę Gdańską”. Zapisuje ją także każdy listowy.

Kto zatem „Gazety Gdańskiej” dotychczas nie zapisał jeszcze, winien to bezzwłocznie uczynić. Już czas po temu — czas!

Słuszne uwagi.

Pod tym tytułem pisze „Hamburger Echo”: „Nadzwyczajne wydania gazet donoszą ciągle tłustym drukiem o wielkich zwycięstwach wojsk niemieckich i austriackich. Cieszymy się z tego wszyscy wierząc, że po zwyciężeniu wroga stworzyć będzie można pokój oparty na trwałych podstawach szacunku wzajemnego i współpracy walczących dziś ze sobą narodów. Celem wojny bowiem jest pokój! I dlatego ma być teraz zawarty taki pokój, który uniemożliwiłby powtórzenie takiej wojny jak obecna.

Tymczasem jednakta wojna trwa, a na ogrom-

nym polach bitew przelewa się krew synów i ojców, wiją się z bólów ranni, a armia kalek długo przypominać będzie straszny rok 1914.

I o tem pamiętać trzeba! Nie można czytać tylko depesz o zwycięstwach, a zapominać o listach strat. Nie są one tak krótkie, ale o ile więcej wagi mają one dla jednostek od tamtych wiadomości zwycięskich. A wszak z jednostek składa się ogół.

Jak utonął „Titanic”, przez tygodnie całe zajmowała się ludzkość tą wielką katastrofą. Dziś, kiedy każda bitwa wymaga ofiar bez porównania większych, o stratach się nie mówi. „Wojna jest wojną i wymaga ofiar!” Listy strat pozostawia się tym, którzy mają blizkich na wojnie. Wobec radości ogólnej milczy ból jednostki. Ale trzeba umieć ten ból uszanować, a nie obrażać go przez bezsercowy brak uczuć.

Potępić trzeba te dusze filisterskie, które uważają to za zupełnie w porządku, że codziennie w swoim zaciszu domowym muszą czytać w gazecie o zdobyciu tyłu a tyłu nowych dział lub jeńców, i z niezadowoleniem kręcą głową, jak minie kilka dni bez wiadomości o zwycięstwie. Niegodnym jest człowiek, który w spokoju ducha używa z bezczuciowem zadowoleniem, co tysiące jego rodaków zdobywa z narażeniem życia wśród najgorszych przeżyć. Ludzie tacy z radością uważają to za własne zwycięstwo, co inni zdobyli. Oni to wieczorem przy piwie anektują całą Belgię, odbierają Francji wszystkie kolonie, a Anglii Egipt i żądają od wodzów niemieckich, żeby w takim a takim czasie zdobył Paryż, Petersburg, Moskwa, nie bacząc wcale na to, ile to będzie kosztowało ofiar. Listy strat tych „patryotów” wcale nie obchodzą.

Ponieważ list miał znaczenie polityczne, pocztą oddała go urzędowi dla spraw zagranicznych.

Jest to ze strony takich ludzi okrutnością uczuć nie do wybaczenia. Niestety popełniają ją nie tylko koła, odznaczające się zawsze pustym szowinizmem, ale nawet znaczna część prasy, zwącej się liberalną. „Hamburger Echo” przytacza tu artykuł postępowej „Vossische Zeitung”, którego autor, fachowy wojskowy, ze zdumiewającą brutalnością tłumaczy, że najwyższą zasadą dzisiejszej sztuki wojennej jest zniszczenie i łepienie wroga. Własnych sił nie potrzeba tak oszczędzać, bo dzisiejsze armie ludowe mogą łatwo wypełnić wszelkie luki. Stanowią one mniej kosztowny materiał.

Hańbą nazywa „Hamburger Echo” wyznawanie takich zasad, w dodatku w piśmie postępowem.

Przeciw bezzwłocznej tej okrutności trzeba się odwołać do uczuć ludzkich. Gadanie takie o ojczyźnie, zwycięstwach i duchu ofiarności u człowieka, który z wojną nie ma często nic wspólnego, podwójnie jest bolesnym dla tych, którzy stracili już przez nią swoich blizkich i widzą obojętność innych wobec ich bólu.

Dlatego niech ci wiecznie „hurra” krzyczący „patryoci” dobrze się przyjrzą listom strat, niech w chwili rozsądku zamiast krzykliwego obchodzenia zwycięstw namyślą się, ile krwi i cierpień one kosztowały, a może zrozumieją, że ich wywieszanie chorągwi, noszenie narodowych kokard i wrzaskliwe śpiewy zwycięskie absolutnie nie wystarczają, aby uchodzić za prawdziwy patryotyzm.

Tyle organ hamburski. Czy słuszne jego uwagi na obecnie prawie bezkrytycznej publiczności niemieckiej potrafią zrobić pożądane wrażenie?

Szwecya a Rosya.

Francuski poważny miesięcznik „La revue internationale” umieścił nadzwyczaj zajmujący artykuł o Szwecyi i Rosyi, którego treść podajemy poniżej:

Pokojem zawartym w Fredriksbarum w roku 1809 zyskała Rosya Finlandyę. W kilka lat potem Norwegia połączyła się ze Szwecyą i w ten sposób

rozszerzenie wspólnej skandynawskiej państwowości stłumiła wrażenie żalu nad utratą Finlandyi.

Unia ta zwała przez całe stulecie tyle kłopotów na Szwecyę, że nie było czasu wspominać Finlandyi. Zresztą czemżesz Szwecya wobec Rosyi? Państwo z ludnością 6 milionów przeciwko 130 milionów? O odzyskaniu Finlandyi z bronią w ręku nie mogło być mowy. Ani też po stronie finlandzkiej nie było żadnych tendencji odrywania się od Rosyi, gdyż Finlandya posiadała aż do najnowszych czasów zupełną autonomię nie tylko administracyjną, ale i polityczną; ludność zaś Finlandyi jest zupełnie odmiennej rasy, niż germańscy Szwedzi, gdyż 90 procent Finlandczyków należy do szczepu fińskiego, czyli czudzkiego.

W sam raz 100 lat upływa, odkąd Szwecya prowadziła ostatni raz wojnę; półwysp skandynawski używał bez przeszkody stuletniego pokoju — rzecz w historii powszechnej niesłychana.

Idyllę pokojową mającą już od roku 1899 coraz gorsze wiadomości, nadchodzące z Finlandyi, gdzie Rosya zaczęła łamać konstytucyę, zaczawszy od kassowania wojska finlandzkiego, a skończywszy na rozporządzeniach, przypominających stosunki w Polsce.

Odkąd Finlandya napelniona jest żołnierzem rosyjskim, musi Szwecya mieć się na baczności, to też od roku 1901 datuje się nowa organizacja armii szwedzkiej.

Oficjalne stosunki z oficjalną Rosyą pozostawały jednak poprawnemi. W roku 1908 konwencja petersburska ubezpieczyła „status quo” na morzu Bałtyckim, a podpisali ją w Petersburgu reprezentanci Niemiec, Rosyi, Szwecyi i Danii. W r. 1909 car odwiedził w Sztokholmie króla Gustawa V.

W sierpniu 1912 nastąpiło spotkanie cara i króla szwedzkiego na wodach zatoki fińskiej, a brali w tem udział także ministrowie spraw zagranicznych Sazonow i hr. Ehrenswoerd.

Przeciw polityce tego ostatniego rozpoczęto w Szwecyi silną agitacyę, lecz koła przemysłowe i handlowe pragnęły przyjaźnych stosunków z Rosyą, ażeby wielki rynek zbytu w Rosyi utrzymać świeżo rozkwitającego przemysłu szwedzkiego. Terazniejszy minister spraw zewnętrznych Knut Walenberg należał do pierwszych propagatorów tego prądu. Szwecya ma sposobność wyzyskać nadzwyczajne swe położenie geograficzne do celów ekonomicznych, a mianowicie można ze Szwecyi zrobić przewozy pomiędzy Rosyą a Anglią.

Można mianowicie utworzyć pomiędzy Finlandyą a Szwecyą bezpośrednią linię z Petersburga przez finlandzkie Abo morzem bałtyckim na Sztokholm do Gotenburga, a stamtąd dalej angielskimi okrętami przez Grimsby do Londynu.

Projekt przewozu zboża rosyjskiego tą drogą do Anglii i dalej do Ameryki Północnej posiada dla Szwecyi nadzwyczajną doniosłość, jak wogóle cała ta sprawa ma pierwszorzędne znaczenie dla handlu wszechświatowego, a zatem zarazem znaczenie polityczne.

Jak naszym Czytelnikom wiadomo, agitacya militarno-nacyonalistyczna zawrzała w ostatnim czasie w Szwecyi na dobre. Gabinet będący u steru, radykalny, był zasadniczym przeciwnikiem każdego wzmocnienia armii, skutkiem czego agitacya musiała przybrać cechy opozycyjne.

Większość radykalna w sejmie utrzymała się przy wyborach w roku 1911 dzięki sojuszwowi z socyalistami, przeciwko konserwatywnym, a z tego wyłonił się nawet zamiar rządowy do ograniczenia zbrojeń. Nowy prezydent gabinetu Staaff zniósł nawet rozporządzenie powszechnego rządu co do budowy jednego krążownika wojennego.

Fakt ten dał hasło do nadzwyczajnych opozycji w całym kraju. Widzimy tu ciekawy przykład niezgodności rezultatów wyboru z prawdziwą opinią publiczną rzeczywistej większości mieszkańców kraju. W sejmie zasiada 70 tylko konserwatystów, a 101 radykałów, połączonych z 63

socyalistami, a jednak pokazać się miało, że wśród ludności większość układa się całkiem inaczej. Składki zbierane na flotę wojenną wyniosły w krótkim czasie 25 milionów franków! I tu zaszedł fakt niesłychany: Rząd wzbraniał się przyjąć ten dar narodowy. Wtenczas wystąpił Sven Hedin ze swemi broszurami, których nakład wynosiły setki tysięcy egzemplarzy, a w których wskazywał na niebezpieczeństwo, grożące ze strony Rosyi.

Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze, jak z początkiem lutego wjechało do Sztokholmu 32 000 włościan szwedzkich, aby zmanifestować wobec króla na rzecz podniesienia armii... A teraz wzmocnione fortece, powiększona flota i podniesiony stan armii czynnej umożliwiają Szwecyi wdać się w dany razie w wojnę europejską i próbować, czy się na niej nie da co uzyskać.

Ale Szwecya, chociaż z całą świadomością przeciwko Rosyi zbroiła się, nie śpieszy się wcale i przestaje na razie na zaznaczeniu neutralności... Bo też szwedzkiej opinii publicznej nie formują osoby niepełnoletnie i młodzież tamtejsza czeka, aż z obliczenia starszych w narodzie wypadnie, że nastąpi chwila sposobna, tj. mogąca przynieść nie tylko ulgę nerwom i nieco sławy, ale też korzyść trwałą.

Dzień na polu bitwy pod Działdowem.

Od naocznego świadka odbieramy następujący opis pobojuwiska pod Działdowem.

Wyruszyliśmy w piątek do Działdowa. Po całonocnej jeździe przybyli tamdotąd po wielkiej bitwie, która odbyła się pomiędzy Lizbarkiem, Działdowem i Dąbrównem. Niezapomniane będzie mi wrażenie jazdy z Lidzbarku do Działdowa; oddalone są oba miasta od siebie 25 kilometrów.

Lidzbark stał w płomieniach. Nie widziałem jednak nikogo, kto by ogień gasił i zajął się ratunkiem. Nie było literalnie nikogo w mieście. Ślady okropnego zniszczenia świadczyły, że tu codopiero przeszła pożoga wojny. Duszący swąd i dym nie pozwalały na dłuższy pobyt.

Na szosie wszystkie druty telegraficzne poprzecinane, a słupy połamane albo obalone. Drzewa jak zapalki złamane świadczyły o strasznych skutkach ognia armatniego.

Tylko z trudnością podążyłem naprzód, ponieważ głębokie otwory — ślady granatów — utrudniały przejazd.

Pola pokryte gęsto trupami i rannymi przeważnie rosyjskimi. Obok zwłok ludzkich posiane gęsto trupy koni, krów świń, kaczek itd. Ranni wyciągają ręce, błagając o pomoc. Bronie różnych gatunków mundury i amunicja. Droгоценne rzeczy, jak srebrne przedmioty ze składów złotniczych wyzieraają z tornistrów trupów.

Przejeżdżam przez jakąś wieś. Budynki gospodarcze, które się nie palą, są srogo nadniszczone. Drzwi, okna, lustra i porcelana potłuczone, sklepy wypróżnione, pościel i bielizna ściele się podarta po polu. Sprzęty domowe wyniesione z domów, obok kanap leżą łózka. Na jednym z drzew przy szosie znajduję pół rozciętej świni, w części usmarzonej. Pod nią ślady, który jej nie zdążył upiec. Resztki biesiady wojskowej.

Od czasu do czasu spotykam transporty jeńców rosyjskich. Z daleka dochodzi grzmot dział i grzechot karabinów.

Wjeżdżam w duży las. Grobowa cisza, jakby na cmentarzu — tylko raz poraz przeraźliwy jęk rannego przedziera ciszę. Raz wraz okropny wyraz twarzy rannego zjawia mi się przed oczyma, tu i ówdzie czołga się ktoś do szosy, by tam go zauważono i zabrano pod opiekę Czerwonego Krzyża. Widziałem Moskala czołgającego się bez nogi, za pomocą dwóch gałęzi, do szosy i krzyczącego z daleka, by go zabrać...

Przybyłem wreszcie przerażony takimi widokami do Działdowa. Piękne miasteczko liczące 5000 mieszkańców. Ponieważ przez cały dzień nic nie miałem w ustach, chciałem się w mieście posilić. Nie znalazłem jednak prawie nikogo. W wielu miejscach pożar, okna wystawowe potłuczone, towary na ulicy, niektóre domy leżą w gruzach...

Wchodzę do jakiegoś składu kolonialnego, żywności nie znajduję, nawet paczki od proszku do prania były przełamane i porzucone na ziemię, wszystkie puszkii pootwierane. Przez okno hotelu stojącego w płomieniach widzę na stole butelki próżne i szkła. W niektórych domach sprzęty były zdemolowane.

Wszedłem na rynek. Spotkałem dwa oddziały piechoty niemieckiej, która otrzymała rozkaz przeszukania domów za Moskalami, inni sprząтали ulicę z trupów, zabitych koni i bydła i zarzucali otwory na ulicach powyrywane przez granaty... Wjechały na rynek pierwsze wozy rannych. Lekarze rosyjscy i niemieccy krzatali się około nich. Pojawia się wiadomość, że w pobliżu N.... gromadzą się Moskale. Wojsko niemieckie wyrusza przeciw nim.

Mieszkańcy opuszczają miasto. Wyruszą i ja. W drodze powrotnej napotykałem dwa razy na oddziały rosyjskie, lecz szczęśliwie niebezpieczeństwo mnie mija.

Walki olbrzymie na wschodzie i zachodzie.

Wiadome są już długotrwałe zapasy, które toczą się od szeregu dni w okolicy Lwowa. Milion przeszło ludzi walczy tam ze sobą.

Podobna walka rozwinęła się i na zachodzie we Francji.

W okolicy najbliższej Paryża, jednakowoż na bardzo olbrzymiej przestrzeni — toczy się już od przeszło tygodnia walka wojsk francusko-niemieckich. Rozchodzą się w niej o byt armii francuskiej, której zniszczenie ma armia niemiecka na oku.

Rzecz oczywista, iż ze strony urzędowej mamy dotychczas bardzo nieliczne wiadomości. Dowództwo niemieckie nie chce się ani słówkiem zdradzić w krokach przez siebie podejmowanych.

Ze strony francuskiej przedstawiają walki tam się toczące jak następuje:

Operacje wojenne rozpoczęły się w zaprzeszłą niedzielę. Bitwa trwa bez przerwy. Według zdania znawców decyzya wnet musi zapaść. Na froncie obejmującym nieomal 250 kilometrów stoi po obu stronach około półtora miliona ludzi. Prawe skrzydło niemieckie pod generałem Kluckem zajęło wzmocnione stanowisko na południe od Marny w dolinie Grand Morin. Na zachód opiera się o Meaux, na wschód o Vitry le Francois. Na północ od tej armii stanęła armia Bülowa. Pomiędzy Reims a Argonne stanęła armia generała Hansena. Po stronie francuskiej stały 2 korpusy na południe od Sezanne i Vitry, prawe ich skrzydło opierało się na linii fortów Verdun—Toul—Epinal. Komendę mieli generałowie French i Gallieni i otrzymali rozkaz zagrażać prawe skrzydło generała Klucka, aby ułatwić atak na front jego armii. Generał Kluck, który odgadł zamiary Joffrego, chciał wzmocnić swe prawe skrzydło, ale został zaatakowany przez wojska paryskie. Odwrócił się potem pomiędzy Ferte Gaucher i Petit Morin. Huk armat posuwa się na północny-wschód.

Wynik tej walki, jak już po krótko donosiliśmy w ostatnim numerze, ma przebieg na razie dla wojsk niemieckich korzystny.

Również korzystnie zapowiada się wynik walk Austriaków.

Pod dniem 11 b. m. donosi korespondent „Voss. Zeitung” z placu boju koło Lwowa co następuje:

Bitwa rozpoczęta przez Austriaków pod Lwowem przed 3 dniami trwała przez cały dzień dzisiejszy. Na placu boju znajdują się głównodowodzący arcyksiążę Fryderyk, szef sztabu generalnego Hötendorff i młody następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który tu otrzymał chrzest ognioowy. Wieczorem nadeszły wiadomości pocieszające, że austriacka ofenzywa robi poważne postępy.

Tatarskie wiadomości.

Prasa niemiecka podniecona zapalem wojennym dopuszcza się wielkiej przesady i zamieszcza każdą wieść, choćby najniewiarygodniejszą, jeśli chodzi o zdyskredytowanie nieprzyjaciela. Ze takim sposobem nie służy sprawie niemieckiej, lecz raczej jej szkodzi nie ulega wątpliwości. Tak donoszono z wszelkimi szczegółami o zamordowaniu hotelisty Webera w Antwerpii przez Belgów, opisywano rzekome okrucieństwa, których się Belgowie mieli dopuścić na biednym Weberze. Okazuje się, że wszelkie te wieści są płodem bujnej fantazji reporterów niemieckich, bo Weber żyje nadal i cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Z Wschodnich Prus donoszono o gromadnem mordowaniu pastarów przez Moskali, teraz same pisma niemieckie muszą prostować tę wiadomość jako wyssaną z palca. Z Lowanium donoszono, że duchowieństwo belgijskie, nawet zakonnicy zabijali z zasadzki żołnierzy niemieckich. Teraz dr. Sonnenschein w „Köln. Volksztg.” donosi, że wszystkie te wiadomości i doniesienia są wymysłem, nikt z księży, studentów i profesorów uniwersytetów nie strzelał, przeciwnie znaczna część ich czynna była z wielkiem poświęceniem dla Czerwonego Krzyża i zaopatrywała także niemieckich rannych. Księża po wszystkich kościołach napominali ludność do zachowania spokoju, siostry miłosierdzia pielęgnowały chorych i rannych z wielkiem poświęceniem. W żadnym kościele w Lowanium nie znaleziono karabinów, z żadnego kościoła nie strzelano do żołnierzy niemieckich. „Dortmunder Generalanzeiger” doniósł, że w Lowanium zakonnicy katolicy zamordowali w straszny sposób 50 żołnierzy niemieckich. Przewodniczący Augustinusverein redaktor Lensing ogłasza teraz odpowiedź komenderującego generała, w której tenże powiada, że to oskarżenie gołosłowne jest zupełnie naganne i zasługuje na potępienie. Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” odpowiedź tę powtarza. Nadpatrycy niemieccy i szwiniści tem bezpodstawnem obwinianiem i nieuzasadnionemi denuncjacjami wiele nieszczęścia spowodowali, szczególnie na ziemiach polskich, gdzie wskutek ich denuncjacji wielu rodaków naszych aresztowano i wyrządzono im wielką krzywdę. Ci nadpatrycy niemieccy przedewszystkiem sprawie niemieckiej wielką krzywdę wyrządzili, bo nie może być obojętnem, jakiego usposobienia jest ludność podczas

wojny, szczególnie ludność polska, na których ziemiach odbywa się wojna. Przeciwno denuncjantom powinien wystąpić władze bardzo energicznie. Po przykładowym ukaraniu tych szkodników, ludzie będą ostróżniejsi.

Turcya zrzuca jarzmo Europy!

Rząd turecki osobnym ukazem znosi wszelkie kapitulacje czyli przywileje, które wymusiły na nim mocarstwa europejskie. Przywileje te dotyczą poczt europejskich, utrzymywanych przez mocarstwa obce w Turcji, wyjęcie obcokrajowców z pod sądów tureckich itd.

Mocarstwa trójporozumienia z obawy, aby Turcya nie zajęła stanowiska wrogiego przeciwko nim, zaproponowały jej w zamian za neutralność zniesienie kapitulacji. Turcya odpowiedziała, że neutralność jej nie jest kupną, ale równocześnie ukazem sułtana sama kapitulacje zniosła.

Postąpienie to rządu tureckiego jest chytrą cią nielada.

Zamiast się dopiero wdawać w długie układy, zniósł od razu na otrzymaną propozycję owe niewygodne bardzo dla siebie przywileje państw europejskich, gdyż dozwalały one każdej chwili wtrącać się państwowo do najbardziej wewnętrznych spraw państwa tureckiego.

Państwowo trójporozumienia zależy bardzo na bezstronności Turcji w obecnej wojnie europejskiej, a to z powodu, że wszystkie mają nader wielki interes w tem, aby utrzymać w spokoju niezliczone mnóstwo poddanych sobie Muzułmanów.

Anglia i Francya w koloniach swych posiada bardzo dużo wyznawców Mahometa. Dość wspomnieć tylko Indye wschodnie, Egipt, Marokko i Algeryę. Rosya zaś w południowych swych krajach także mnóstwo ma Muzułmanów.

Ze strony Turcji potrzebaby tylko rozpocząć odpowiednie kroki, a wszystkie te kraje z ludnością mahometańską podniosłyby bunt niewątpliwie. Jakie kłopoty powstałyby stąd właśnie dla wszystkich trzech państw trójporozumienia, łatwo sobie wyobrazić.

Okropności wojny.

Korespondent berlińskiego Lokalanzeigera, podając opis bitwy nad jeziorami mazurskimi, podaje między innemi także następujący ustęp:

Groby gromadne, w których grzebano naszych, musieli wykopać Rosyanie. Pracę tę wykonywali pod dozorem naszych żołnierzy. Gdy poległych pogrzebano i usypano mogiły, dzielni pospolitacy wschodniopruscy naznosili kwiatów, nazbierali hełmów i połamanej broni i zdobili tem mogiły swych braci. Nad każdym grobem zmówili cichy pacierz. W krańcowym humorze wojackim zdobili także mogiły poległych nieprzyjaciół — butelkami od wódki, odebranemi poległym Moskalom i rannym. Na wszystkich grobach gromadnych rosyjskich widnieją butelki od wódki. Nie warto tracić ani słowa. Wojna jest straszna, wywołując podobne okropności.

Jeszcze okropniejszą ją czynią okrucieństwa, popełniane wśród walki tak w okolicach Prus Wschodnich, jak i na austriackim placu boju.

W pismach wiedeńskich pewien oficer ogłasza opowiadania oficerów rannych pod Lublinem i Tomaszowem.

Nad brzegiem lasu pod Tomaszowem Moskale w zaatakowanych szańcach powiewali białemi chustkami i złożyli karabiny. Komendant pułku austriackiego wysłał tedy żołnierzy do wzięcia w niewolę Moskali. Nagle Moskale zaczęli strzelać do żołnierzy austriackich. Rosyjskie maszyny karabinowe stały bowiem na drzewach.

Nawet lazarety, lekarzy i rannych Moskałe ostrzeliwali. Rannych nawet ograbiali. Wszystkie miejscowości, z których Moskale się cofają, równają się kupie zgłiszczów.

Kilku artylerzystów, którzy się myli wodą z zatrutych studni, dostało strasznych ran na twarzy.

Dalsze kłopoty Anglików.

Rząd angielski zapewne nieraz już pożałował wkroczenia swego w obecną wojnę. Niema bowiem dnia, aby gazety nie donosiły o nieprzyjemnościach wyrządzanych Anglii przez siły morskie niemieckie.

„Daily Chronicle” donosi urzędowo, że parowiec Lindsel w ubiegły czwartek najechał w morzu północnem na minę i utonął. Czwierć godziny później również kłazownik Speedy najechał na minę w oddaleniu jakich 30 mil od morza bałtyckiego i również zginął.

Daleko przykrzejszem dla Anglii jest to, iż kabel pomiędzy Kanadą i Australią został przecięty w okolicy pomiędzy British Columbia i Fanning Island. Anglicy przypuszczają, że uczynił to kłazownik niemiecki „Nürnberg”, którego ścigał kłazownik „Australia”, należący do floty australskiej.

W morzu północnem znaleziono szczątki okrętu „Ottawa”, który prawdopodobnie najechał na minę.

Z powodu niezwykłej ilości min, pływających po morzu, flota angielska podobno obawia się wprost wyjechać z bezpiecznych portów.

W dodatku publiczność angielska gorączkuje się podobno z dnia na dzień coraz bardziej tą trwałą beczynościami statków angielskich.

Admiralicja angielska jest zatem w bardzo niemiłym położeniu i uciekać się musi do różnych wybiegów.

Czy jej to jednak na długo pomoże?

W sprawie zawarcia pokoju

zabrał głos obecnie nam panujący Ojciec św. Benedykt XV. Ogłasza w „Osservatore Romano” pło-mienną odezwę do katolików całego świata, w której powiada, że tak samo jak Papież poprzedni przejęty jest grozą wojny światowej i wzywa wszystkich katolików, aby wojny zaprzestali.

Byłby to pierwszy głos ze strony powołanej.

Drugim pośrednikiem pokoju jest prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilson. „Daily Telegraph” donosi bowiem z Nowego Jorku: Prezydent Wilson odmówił zaproszeniu na kongres demokratyczny, ponieważ zbyt go zajmuje położenie w Europie. Obiega pogłoska, że Wilson zamierza podjąć się pośrednictwa pokojowego.

W Berlinie już przed tygodniem w kołach poważnych przemysłowców wielkich i eksporterów opowiadano sobie o tych zamiarach Wilsona.

Hiszpański minister dla spraw zagranicznych w parlamencie odpowiadał na zarzuty opozycji, jakoby Hiszpania niedostatecznie przestrzegała neutralności. W Tangerze znajdują się załogi francuska i hiszpańska, ale obie podlegają sułtanowi marokańskiemu, na którego jedynie spada odpowiedzialność za wybryki i obrazę niemieckiego i austriackiego posła.

Chwalebne zamiary pośredników pokoju napotykały jednak na opór Anglii, Francji i Rosji, które oświadczyły publicznie, że nie zawrą inaczej pokoju, jak tylko za wspólnym porozumieniem. W dodatku Japonia przyłączyła się do zobowiązania trójporozumienia. Żadne z tych mocarstw nie zawrze wedle oświadczeń pokoju na własną rękę i stąd odczekać będzie trzeba dalszego biegu wypadków.

Wokoło wojny.

Krażownik „Hela” zatopiony.

W niedzielę przed południem zatonął wskutek pocisku torpedowego, otrzymanego z nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej, mały krążownik „Hela”. Prawie całą załogę uratowano. — Jest to już piąty z małych krążowników niemieckich, które w wojnie obecnej uległy zniszczeniu. Pierwszy był wysadzony w powietrze „Magdeburg”. W bitwie pod Helgolandem poszły na dno: „Ariadne”, „Köln” i „Mainz”. Skoro doliczymy jeszcze dwie łodzie torpedowe, z których jedna utraconą została również pod Helgolandem, a druga w morzu północnem, wtenczas widzimy, że marynarka niemiecka utraciła dotąd siedem statków. — Ostatni mały krążownik „Hela” jest już dość stary i nawet w zastępstwie jego poczęto przed wojną budować nowy statek. Strata jego jest zatem o tyle tylko dla admiralicy niemieckiej dotkliwa, iż okrętów tej wielkości po utracie pięciu statków posiada obecnie niewiele.

Śmierć księcia meiningńskiego na polu walki.

Cesarz Wilhelm doniósł księciu Sachsen-Meiningen, że książę Ernst, syn poległego pod Namurem ks. Fryderyka poległ na polu walki. Pogrzebano go 20 sierpnia pod Maubeuge.

Zdobycz wojenna w Berlinie.

Na dworzec moabicki przywieziono zdobycz wojenną z wschodniego placu wojny. Przywieziono 67 armat, 52 wozy, 63 wozy do amunicji i wiele karteczonek zdobytych na Moskalach.

Walka w niemieckiej wschodniej Afryce.

Z źródeł angielskich nadchodzi do Berlina wiadomość, że nad rzeką Songwe na grancy niemieckiej wschodniej Afryki i angielskiego kraju Niassa odbyły się walki Anglików i Niemców, w których kilku Europejczyków poległo. To samo źródło donosi, że w Kamerunie byli polegli i ranni.

Zawczesne rosyjskie medale pamiątkowe.

Niejaki dr. Dohmeyer z Berlina, który zdobył na wschodzie armatę rosyjską, znalazł w skrzyni do amunicji wiele monet miedzianych rosyjskich, na których jest wizerunek cara, po drugiej stronie napis: wkroczenie do Berlina 1914.

Upadek Namuru. Straty belgijskie.

Według doniesień pism londyńskich Belgowie podczas upadku Namuru stracili 14 000 jeńców. Załoga i obrona twierdzy wynosiła 24 000 chłopów. Upadek Namuru zawinił generał Michel swojem waha-

niem się. Po lewem brzegu Mozy marudził dopóty, aż Niemcy zdołali na drugim brzegu ustawić swą ciężką artylerję.

Antwerpia w oczekiwaniu oblężenia.

Współpracownik pewnej gazety kopenhagskiej, który okrętem przybył do Antwerpii, telegrafuje swemu pismu: W Holandji, przez którą przejeżdżałem, roi się od wojska wszelkich gatunków. Cały kraj na południu szczególnie jest w stanie obronnym, budują most pontowy przez Szeldę. W Antwerpii samej wszystko idzie starym torem. Nadzwyczajnością jest nakaz gaszenia światła o godz. 8 wieczorem. Rozkaz ten został wydany z obawy przed bombami, rzucanymi z balonów. Po zapadnięciu ciemności reflektorami rzuca się światło na wszystkie forty. Wszędzie panuje porządek, dowóz środków żywności odbywa się nieomal zupełnie normalnie. Wszystkie domy są udekorowane chorągiewami, ludność nosi oznaki patriotyczne.

Ucieczka z Paryża.

W ubiegłym tygodniu przeszło 800 000 ludzi opuściło Paryż. Ludność bawiąca w Paryżu w przeszłym tygodniu, jak to stwierdzono, wynosi trochę ponad 2 miliony, gdy tymczasem podczas ostatniego spisu ludności w 1911 r. wynosiła 2 880 000. W ostatnich dniach dalsze tłumy opuściły Paryż.

O karności wojska francuskiego.

Pisma francuskie donoszą, że minister wojny Millerand wystosował do wszystkich generałów list, w którym ich wzywa aby surowo stosując się do przepisów z 1913 r. przeciwdziałali opieszałości i niekarności żołnierzy francuskich, które zostały stwierdzone w wielu garnizonach. Każdy żołnierz — powiada list okrężny — teraz nie należy już do siebie, lecz do ojczyzny.

Nowa klęska Serbii.

W gazetach nadeszłych z Osyaku czytają, że Serbowie rozpoczęli wkraczać do Sławonii w ubiegły poniedziałek. Mimo klęski pod Mitrowicą Serbowie we wtorek nie ustali napadać na innych miejscach. W ciągu 2 dni ostatnich przeszło 2000 jeńców przeprowadzono na Węgry. Austriacy na zaczepkę serbską odpowiedzieli ostrzeliwaniem wybrzeży serbskich i bombardowaniem Białogrodu przez monitory ze strony Semlinu.

Ostatnie telegramy.

Ciężka i nierozstrzygnięta dotąd walka pod Paryżem trwa dalej. Usiłowane przez Francuzów przebicie się przez armie niemieckie zostało zwycięsko odparte.

Na wschodzie armia generała Hindenburga stale ściga nieprzyjaciela. Straty po stronie niemieckiej są przytem stosunkowo małe. Niemcy znajdują się już poza granicami i ścigają Moskali na rosyjskich obszarach.

Suwałki i całą gubernię suwalską, graniczącą z Prusami Wschodnimi oddano pod zarządek niemiecki.

Moskale ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych. Liczba jeńców wzrasta z dnia na dzień. Niezwykłą jest również zdobycz wojenna wszelkiego rodzaju.

Z powodu rozległego frontu, liczącego 100 kilometrów długości i olbrzymich marszów, wynoszących częściowo 150 kilometrów długości w czterech dniach, nie da się na razie objąć całości zwycięstwa.

Pewne części wojska były w gorących utarczkach. Straty są jednakże małe. Armia była zwycięska na całej linii.

Wiadomości kościelne.

Ś. p. Ojciec św. Pius X wobec Rosji.

Posel centrowy Erzberger telegrafuje: „Dowiaduję się z kół watykańskich, zupełnie wiarogodnych o następującem zajściu: Przy ostatniej audyencji dyplomatycznej we Watykanie, Jego Świątobliwość przyjął rosyjskiego posła z bardzo poważnym wyrazem twarzy. Ani śladu zwykłego uśmiechnięcia nie było na twarzy papieża. Wystąpienie papieża było nacechowane pełnym majestatem. Zwróciwszy się do posła rosyjskiego, powiedział śp. Pius X: „Nie mogę przyjąć życzeń przedstawiciela mocarstwa, który mimo wszelkiej cierpliwości i zgodliwości, okazanej ze strony Stolicy Apostolskiej, nie może się zdobyć na spełnienie danych obietnic. Ani jednego przyrzeczenia danego nam lub katolikom w Rosji nie chcieliście dotrzymać!” Posel rosyjski Nelidow, nieprzygotowany na taką mowę, bardzo się przestraszył i odważył się wyjąkać następujące słowa: „Jego Świątobliwość, toć to przecież nie jest prawda!” Papież, zwykle tak łagodny i dobry, nie mógł ścierpieć, żeby ktoś podał we wątpliwość słowa Namiestnika Chrystusowego. Ze siłą wstając na tronie, wyrzekł z uprawnionem oburzeniem: „Powtarzam, nie dotrzymano żadnego przyrzeczenia, a Pan odważasz się słowo papieża jako kłamstwo piętnować? Panie posle, wzywam Pana do opuszczenia Watykanu!” Błdy jak trup Nelidow, ślaniał się ku drzwom.”

Pelplin. Przeniesieni zostali ks. wikaryusz Drost z Nieżywiecia do Żukowa, ks. wik. Roehle z Nawry do Kościerzyny.

Sprawy polskie.

Z obozu rusińskiego.

Jak wiadomo, źródła wiedeńskie wskazywały ostatnimi czasy z naciskiem na zasługi, wyświadczone przez Rusinów - moskalofilów armii rosyjskiej w Galicji wschodniej. Natomiast Rusini-ukraińcy wydali odezwę do europejskiej opinii publicznej, w której to odezwie dowodzą, że „bez oddzielenia od Rosji dzielnicy ukraińskiej nawet najcięższa klęska Rosji byłaby dla niej tylko słabym ciosem, z którego zwyciężyłaby się po pewnych latach, by odgrywać znów starą rolę burzyciela pokoju europejskiego”.

Polska Rada Narodowa w Ameryce

wydała odezwę, wzywającą Polonię tamtejszą do wstrzymania się od wyjazdu do Europy i brania udziału we wojnie. Równocześnie odezwa wzywa do hojnego składowania, zastrzegając się wskazać, że na razie fundusze mają pozostać w Ameryce.

Wiadomości potoczne.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej poczcie. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztę. Wystarczy donieść o tem na zwykłej karcie pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abysmy kartę tę zaraz przedłożyć mogli z zażaleniem naszym poczcie na dowód.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie gdańskiej Dyrekcyi kolejowej, w którym donosi o sprzedaży różnych materyałów. Co do rodzaju ich prosimy porównać ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Sprzęt ziemniaków. Wydajność sprzętu ziemniaków została, jak się obecnie okazuje, w tym roku przecenion. — Ogólnie sądzono, że będzie nadzwyczajny urodzaj ziemniaków. Tymczasem okazuje się, że tak nie jest. — W prowincjach wschodnich, gdzie najwięcej uprawiają ziemniaków, panowały susze, które nie pozwalały rosnać należycie ziemniakom. Będzie więc przypuszczalnie znacznie mniej ziemniaków, niż w roku zeszłym.

Malbork. Za zdradę tajemnic wojennych poszukuje sąd komendantury w Malborku listem gończym kapitalistę Gustawa Herrendörfera, który w ostatnim czasie mieszkał w Olsztynie.

— Ukarani oszuści. Komendant Malborka zakazał dwom handlarzom bydła, Mojżeszowi i Zygfrydowi Altgenug, dalszego prowadzenia procedury. Obaj zakupili u pewnego posiadziela mnóstwo bydła i nierogacizny na rachunek zarządu wojkowego. Sprawa się wydała, zanim oszuści zdołali bydło odebrać i dalej sprzedać.

— Za zdradę tajemnic wojskowych skazał sąd wojenny kupca Schmula, który był zatrudniony jako pisarz przy komendanturze tutejszej, na cztery lata więzienia.

Susz. Podczas robienia ognia w piecu u pewnego gospodarza na wybudowaniu, zapaliły się suknie 12-letniej uczennicy szkolnej Müllerównie, przy-czem odniosła tak ciężkie obrażenia, że w trzy dni po wypadku zmarła.

Chojnice. W Brzeźnie utonął w jeziorze 16-letni syn posiadziela p. Lipińskiego.

Śliwice. Wioskę naszą nawiedził wielki pożar. Zgorzało 14 budynków mieszkalnych i około 34 gospodarczych z całym tegorocznym sprzętem żniwnym. Inwentarz tak żywy jak martwy wyratowano. Szkody są ogromne. Jakim sposobem ogień wybuchał, nie wiadomo.

Michałow, pow. święcki. W pobliżu wylotu mostu kolejowego na polu w Michałowie zapaliła się słoma. Ogień powstał wskutek iskier wyrzucenych przez lokomotywę i został niebawem stłumiony przez żołnierzy, pełniących straż. Szkody dalszej nie było.

Białembork. 71-letni posiadziela Kunde w pobliskiej wiosce dostał się lewą ręką w młóckarnię. Nieszczęśliwemu musiał lekarz rękę odjąć.

Brodnica. W tutejszym gimnazjum złożyli egzamin dojrzałości następujący prymanerzy: Kazimierz Cichocki z Zapłuskowos, Marcin Kamiński z Kiełpina, Jan Mintowski z Brina, Sylwester Pronobis z Zielenia i Wacław Ziętak z Łącka.

Królewec. Landrat Keudel z Iławy nad Preglem, który rzekomo przez pewien czas był w niewoli rosyjskiej, sprawuje znowu nadal swe obowiązki.

Olsztyn. Z rozporządzenia ministra dla spraw wewnętrznych przeniesiono wskutek położenia wojennego niedawno siedlisko rejencji tutejszej do Gdańska. Obecnie jednak powrócił prezes rejencji wraz z główną kasą rządową oraz z częścią urzędników znów do Olsztyna.

— Pamiętnym w dziejach Olsztyna będzie wtorek 25 sierpnia. Mieszkańcy na wieść o zbliżaniu się wojska rosyjskiego, w popłochu opuścili miasto. Wkrótce pozostały motłoch rzucił się na składy i wypróżnił dworzec, specjalnie restaurację dworcową i zrabował wszystko. I tak zostało miasto splądrowane, chociaż noga rosyjska w niem nie pozostała.

— Fryzyer Samulowski z Olsztyna, należący do ochotniczego oddziału czerwonego krzyża, podczas cofania się Moskali z Olsztyna, spostrzegł jak pewien raniony oficer rosyjski odrzucił od siebie skórzaną torebkę. S. torebkę podniósł, a obejrza-

szy zawartość, ujrzał w niej około 40 000 rubli w banknotach i złocie, które oddał przejeżdżającym samochodem oficerom ze sztabu. Za czyn ten ma S. odebrać pochwałę i nagrodę.

— „Allensteiner Ztg.“ donosi, że Rosyanie, wszedłszy do Olsztyna, zażądali dostaw żywności od mieszkańców, i to 120 tysięcy kg. chleba, 6000 kg. cukru, 5000 kg. soli, 3000 kg. herbaty, 15 000 kg. kaszy lub ryżu i 160 kg. pieprzu. Natychmiast nadburmistrz Zülch i burmistrz Schwartz zajęli się zorganizowaniem dostaw przy pomocy kilku obywateli i pań, które chodziły od domu do domu, błagając o wszystkie zapasy. W nocy mnóstwo obywateli, pań i cała ich służba piekła chleb. W rzeczywistości dostarczano Rosyanom w ciągu ich 24 godzinnej bytności w Olsztynie 25 096 kg. chleba, 3676 kg. cukru, 3110 kg. soli, 110 ks. herbaty, 4210 kg. grochu. Opuszczając miasto w pośpiechu, Rosyanie za dostawy nie zapłacili.

Ostróda. Po pogrzebaniu wszystkich poległych tu po obu stronach w ostatniej bitwie, rozpoczęto choć prowizorycznie odbudowywać spalone wsie w powiatach ostródzkim i nidborskim. Na razie wznoszono baraki z drzewa dla mieszkańców i chlewy dla bydła. Grzebaniem poległych zajęto jeńców rosyjskich.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Śrem. W Zbrudzewie zniszczył pożar napelnione zapasami stodoły gospodarzy Maciejewskiego, Owczarczaka i Nowaka oraz dwa chlewy Nowak. Pożr wybuchł z niewiadomej przyczyny w zabudowaniach Nowaka. Powstałe szkody są bardzo znaczne.

Stan wod. w Wiśle wynosił dnia 15 września rb pod Toruniem + 0,34, pod Fordonem + 0,08 pod Chełmem + 0,14, pod Grudziądem + 0,12, pod Kurzebrak + 0,51, pod Schievenhorst + 2,24.

Gdańsk, dnia 15 września 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 28 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 38 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 33-34 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jałoszki i krowy 88 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 37-40 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 33-36 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 28-32 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Cielat 164 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne, cielaki do ssania 43-50 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 35-43 mk., IV kl. 30-34 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 637 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 00-00 mk., II kl. starsze tuczne skopy 34-38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 21-32 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świnie 2047 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 45-47 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2½ centn. żywej wagi 40-47 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 39-42 mk., IV kl. mięsiste 37-40 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 34-37 mk., VI kl. maciory 38-42 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiemu w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Poszukujemy natychmiast

Kupca—zbożowca

w młodszym wieku z kilkoletnią praktyką z branży zbożowej i sztucznych nawozów, wolnego od wojskowości. — Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectw, fotografii i wysokości pensji przyjmuje eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 428.

ideałem
smakosza
papieros
Borys

FABRYKA PAPIEROSÓW - PATRIATA
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI, POZNAŃ

Orzeźwiające napoje

sporządza się najlepiej samemu prawdziwymi Reichla limonadowymi ekstraktami syropowymi. Pół łyżeczki na szklankę wody cukrzanej wystarczą do momentalnego sporządzenia bardzo cudnie smakującej limonady o szlachetnym aromacie i czystym zapachu owocowym maliny, poziomki, czereśni, cytryny, grenadyny, pomarańczy itd. Niezwykle korzystne i proste. 1 butelka oryginalna 75 fen. Jedyny fabrykant Otto Reichel, Berlin S. O. Przed naśladowcami chroni znak prawdziwości: serce ze świecą. Obszerne ilustrowaną książkę z receptami darmo. W Gdańsku i okolicy w znanych przeważnie godłami moimi odznaczonych drogeriach, aptekach itd. do nabycia.

Henkela
Soda
do białenia
do wszystkich sprzętów
kuchennych

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Die in unserem Bezirk angesammelten Altmaterialien, bestehend aus Oberbau, Bau- und Werkstattsmaterial, sollen verkauft werden. Die Bedingungen sowie die Nachweisung der zu verkaufenden Material. — gleichzeitig Angebotbogen — liegen bei den Bahnhofsvorständen zu Berlin — Friedrichstrasse, Breslau — Hauptbahnhof, Bromberg, Danzig — Hauptbahnhof, Dirschau, Elbing, Königsberg i/Pr. — Ostbahnhof und Posen — Zentralbahnhof, sowie bei den Börsen in Berlin, Stettin, Danzig, Königsberg i/Pr., Memel und ausserdem bei den Handelskammern zu Berlin, Breslau, Cöln, Stolp i Pom. zur Einsicht aus und werden auch von dem Vorstand unseres Central-Bureaus zum Preise von 50 Pfg. bei portofreierbarer Einsendung des Betrages abgegeben. Die Angebote und die mit Anerkenntnis versehenen Verkaufsbedingungen sind bis zum 8. Oktober d. Js. vormittags 10 Uhr einzusenden, zu welchem Zeitpunkt die Öffnung und Verlesung in Gegenwart der etwa erschienenen Bieter erfolgt. Zuschlagsfrist bis einschl. den 7. November 1914.

Danzig, den 7. September 1914.
Königliche Eisenbahndirektion.



Ubrania

dla przystępujących
do Komunii św.

granatowe i czarne
z szewiotu, kamgaru
i tkaniny diagonalnej
od 10⁵⁰ do 42 mk.

Każda próba
przysparza
stałych odbiorców

Rudolf Brzezinski
Holzmarkt 24
przy narożniku ulicy Szerokiej.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.